

Ludowa mariologia w świetle teologicznej krytyki na przykładzie „Drózek NMP” na Górze św. Anny

Hiszpański dominikanin Melchior Cano (1509?-1560) jest autorem klasycznego dzieła poświęconego „miejscom teologicznym” *De loci theologici*. Do uprzywilejowanych miejsc teologicznych zaliczył oczywiście Pismo święte i Tradycję. Obok tych dwóch *loci* istnieją również inne miejsca teologiczne, za pomocą których jest objaśniane to, co teolog znajduje w Piśmie i Tradycji. Są nimi: zmysł wiary, nauczanie soborów i synodów, nauczanie Kościoła Rzymskiego, Ojców Kościoła i teologów scholastycznych. Melchior Cano nie ograniczył jednak miejsc teologicznych jedynie do autorytetu, ale dodał jeszcze trzy: rozum naturalny, poglądy filozofów oraz naukę pochodzącą z historii. Bóg przemawia więc do swojego ludu na różne sposoby (por. Hbr 1,1). Jednym z miejsc teologicznych jest według Cano zmysł wiary. Do tego zmysłu wiary nawiązał II Sobór Watykański w *Lumen gentium*: „Święty Lud Boży ma udział także w proroczej funkcji Chrystusa, szerząc żywe o Nim świadectwo przede wszystkim przez życie wiary i miłości i składając Bogu ofiarę chwały, owoc warg wyznających imię Jego (por. Hbr 13,15). Ogół wiernych, mających namaszczenie od Świętego (por. 1 J 2,20 i 27), nie może zbłądzić w wierze i tę szczególną swoją właściwość ujawnia przez nadprzyrodzony zmysł wiary całego ludu, gdy poczynając od biskupów aż po ostatniego z wiernych świeckich ujawnia on swą powszechną zgodność w sprawach wiary i obyczajów. Albowiem dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymywanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2,13) – niezachwianie trwa «przy wierze raz podanej świętym» (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego

osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu” (12). W tym zmyśle wiary całego ludu ma swoje źródło pobożność ludowa. „Termin «pobożność ludowa» oznacza różne manifestacje kultyczne o charakterze prywatnym lub wspólnotowym, które w ramach wiary chrześcijańskiej są przeważnie wyrażane nie na sposób liturgii, lecz w formach wywodzących się z ducha poszczególnych narodów lub grup społecznych i ich kultury” (*Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, 9) Za zmysłem wiary i pobożnością ludową stoi ten sam Duch Święty. Według *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*: „Jej źródłem jest stała i czynna obecność Ducha Świętego w społeczności kościelnej” (61).

Ważnym elementem pobożności ludowej jest pobożność maryjna (zob. Rozdział V *Dyrektorium*). Jedną z form tej pobożności jest „Droga Matki”. „Główną myślą tego nabożeństwa jest rozważanie całego życia Maryi, począwszy od proctwa wypowiedzianego przez Symeona (por. Łk 2,34-35) aż do męki i złożenia do grobu Jej Syna” (*Dyrektorium*, 136). Za odmianę „Drogi Matki” można uznać *Dróżki maryjne*. Takie *Dróżki* pojawiły się na kalwariach, które zaczęły powstawać w Europie od XV wieku. Kopiowały one jerozolimskie miejsca święte, aby przybliżyć je wiernym, którzy nie mogli udać się do Ziemi Świętej. Najstarsza śląska Kalwaria powstała w 1504 roku w Görlitz. W latach 1700-1709 wybudowano kalwarię na Górze św. Anny, która liczy 37 kaplic i trzy kościoły. *Dróżki maryjne* obejmują po 7 stacji bolesnych, pogrzebowych i chwalebnych. Są one wyrazem maryjnej pobożności ludowej. Jak należy ocenić tę pobożność w świetle współczesnej mariologii?

Źródłem, na podstawie którego zostanie odtworzona pobożność ludowa *Drózek maryjnych* z Góry św. Anny, będzie „Książka Kalwaryjska Góry Świętej Anny”, przy czym zostaną przedstawione tylko stacje pogrzebowe i bolesne. Do każdej stacji ułożono krótkie rozważania i modlitwy, w których ukryta jest pobożność ludowa świętojańskich *Drózek maryjnych*.

1. Stacje pogrzebowe

1.1. W domku Maryi

Rozważanie koncentruje się wokół tęsknoty Maryi za Jezusem. Tęsknotę można zdefiniować znanymi słowami św. Augustyna „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie (*Wyznania* I, 1). Obraz Boga, czyli człowiek, tęskni do swojego Pierwowzoru. Tęsknota Maryi była szczególna. Maryja była bowiem nie tylko obrazem Boga, ale i Matką tego, który „jest obrazem Boga niewidzialnego – Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15). Tęsknota jest wyrazem miłości. Jan

Paweł II w katechezie z 25 czerwca 1997 roku o końcu życia Maryi przytoczył wypowiedź św. Franciszka Salezego: „śmierć Maryi nastąpiła na skutek serdecznego uniesienia. Mówi się o śmierci *w miłości, z powodu miłości i dla miłości*, dochodząc tym samym do twierdzenia, że Matka Boża umarła z miłości do swego Syna Jezusa”¹. To była Jej duchowa postawa w chwili odejścia z tego świata.

Modlitwa zwraca uwagę na ubóstwo Maryi. Dochodzi w nim do głosu bliska duchowości franciszkańskiej „Pani Bieda”, z którą również była zaślubiona Maryja. Nie miała w życiu społecznym żadnych przywilejów. Żyła błogosławieństwem „ubodzy w duchu” i to w wersji radykalniejszej z Ewangelii Łukasza: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy” (Łk 6,20). Ubóstwo to naśladowanie Jezusa, który „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9). Maryja zmierzała więc ku śmierci drogą naśladowania swojego Syna w ubóstwie.

1.2. Śmierć Maryi

Rozważanie datuje śmierć Maryi na 14 sierpnia 72 roku. Można w tym widzieć chęć osadzenia Maryi w historii, tak jak ewangelista Łukasz wydarzenie Jezusa Chrystusa osadził również w historii. Maryja nie jest więc mityczną, lecz historyczną postacią. Dlatego, jak każdy człowiek, stanęła na progu śmierci. Jan Paweł II postawił pytanie: „Czy jest możliwe, żeby Maryja z Nazaretu zaznała w swoim ciele dramatu śmierci?”. Odpowiedź papieża jest twierdząca: „Kiedy zastanowimy się nad przeznaczeniem Maryi, nad Jej związkami z Boskim Synem, wyda się zasadna odpowiedź twierdząca: skoro Chrystus umarł, trudno byłoby utrzymywać coś przeciwnego o matce”. Papież przywołuje słowa św. Jana z Damaszku: „Jakżeż to Ta, która w porodzie przekroczyła wszystkie granice natury, teraz poddaje się jej prawom i Jej ciało niepokalane zostanie poddane prawom śmierci. Zapewne była potrzeba, aby śmiertelna część została złożona w grobie, by uzyskać nieśmiertelność, gdyż także Pan natury nie uniknął doświadczenia śmierci”².

Modlitwa przywołuje słowa z Listu św. Jakuba: „Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje” (4,6). Maryja jest przeciwieństwem pierwszych ludzi, którzy będąc stworzeniami, chcieli być *jak Bóg* (Rdz 3,5), a zatem zabrakło im pokory. Pokora to uznanie prawdy o sobie – o byciu stworzeniem, a nie Bogiem. Pokorę Maryi słał Marcin Luter. W swoim „Komentarzu do *Magnificat*” zwraca się on nawet do Maryi słowami: „Święta Dziewico i Matko Boga, byłaś naprawdę niczym, byłaś bardzo mała i pogardzana, jednak Bóg wejrzał na ciebie

¹ Jan Paweł II, *Katecheza o śmierci Matki Bożej*, w: *Mariologia na przełomie wieków*, red. L. Balter, P. Lenart, Częstochowa-Niepokalanów 2001, 112.

² Tamże, 111.

łaskawie i sprawił w tobie wielkie dzieła”³. Życie Maryi jest kroczeniem drogą błogosławieństw. Pokora łączy się z błogosławieństwem dla cichych (Mt 5,5). Według Benedykta XVI „Błogosławieństwo to jest w praktyce cytatem z Psalmu: «Pokorni posiadają ziemię» (37,11) ...Któż nie pomyślałby tutaj o słowach Jezusa: «Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokornego serca» (Mt 11,29)”⁴. Maryja przyjęła „jarzmo” swojego Syna, ucząc się od Niego pokory serca. Dlatego papież Paweł VI w adhortacji poświęconej odnowie kultu maryjnego *Marialis cultus* napisał, że Maryja „okazała się pierwszą i najdoskonalszą Uczennicą Chrystusa” (12).

1.3. Pogrzeb Maryi

Maryja została złożona do grobu tak jak Jezus. Ubodzy, wdowy i sieroty całują Jej ręce, które czyniły dobro. Można by Jej przypisać dwa charyzmaty z Listu do Rzymian: „Kto zajmuje się rozdawaniem, niech to czyni ze szczodrobliwością; kto pełni uczynki miłosierdzia, niech to czyni ochocz” (12,8). W rozdawaniu, które jest wyrazem miłosierdzia, można widzieć realizację słów Jezusa: „Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35). Ta, na którą zstąpił Duch Święty w misterium Zwiastowania i Pięćdziesiątnicy, jest charyzmatyczką. W Jej życiu widoczne są te charyzmaty, które można określić jako nadzwyczajne czynienie tego, co zwyczajnie należy do chrześcijańskiego życia.

Modlitwa zawiera jakby kompendium *ars moriendi*, które z jednej strony jest pełnieniem uczynków miłosierdzia, a z drugiej – zadośćuczynieniem bliźniemu wyrządzonych krzywd. *Ars moriendi* łączy to, co „ostateczne” z tym, co „przedostateczne”. Według Josepha Wittiga: „Jezus nie odróżniał nigdy naturalnego i nadprzyrodzonego życia. Mówił tylko o przemijającym i wiecznym życiu. Jakby o falach i morzu. Fale przemijają, morze trwa”⁵. To, co „przedostateczne” jest więc falą tego, co „ostateczne”. Tak jak fala niejako wyrasta z morza, tak to, co „przedostateczne” wyrasta z tego, co „ostateczne”. To, co „ostateczne” wchodzi już niejako w byt odkupionego człowieka i dlatego powinno dochodzić do głosu w jego działaniu.

1.4. Pośmiertne wspomnienie Maryi

Życie Maryi jest wspominane w kontekście hymnu o kenozie Chrystusa. Tak jak Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci (Flp 2,8), tak również Maryja była przez całe życie posłuszna Bogu. Jej posłuszeństwo stanowi przeciwieństwo nieposłuszeństwa Ewy, co wyraził np. św. Ireneusz z Lionu, według którego Ewa

³ M. Luter, *Komentarz do Magnificat*, w: *Teksty o Matce Bożej. Chrześcijaństwo ewangeliczne*, Niepokalanów 2000, 133.

⁴ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu I*, Kraków 2007, 77-78.

⁵ J. Wittig, *Leben Jesu in Palästina. Schlesien und aderwo. Hochland* 20/2, 1923, 227.

uwierzyła upadłemu aniołowi i stała się nieposłuszna Bogu. Maryja zaś uwierzyła aniołowi i stała się posłuszna Bogu. „Przeto jeśli tamta sprzeciwiła się Bogu, Ta została przekonana, aby być Bogu posłuszna” (*Przeciwko herezjom* V, 19). Wiara Maryi jest więc posłuszeństwem Bogu. O tym, że wiara jest posłuszeństwem Bogu przypomina Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II: „Bogu objawiającemu należy się «posłuszeństwo wiary». (...) Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu, ofiarowując «Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli» oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie” (5).

Modlitwa kontynuuje myśl o posłuszeństwie Maryi. Dochodzi w niej do głosu echo prośby z *Modlitwy Pańskiej* „bądź wola Twoja”. Każdy człowiek włączony jest w teodramat, który rozpoczął się nieposłuszeństwem Ewy i dlatego codziennie musi wybierać pomiędzy nieposłuszeństwem Ewy a posłuszeństwem Maryi. Według KKK w *Modlitwie Pańskiej* „Prosimy naszego Ojca, by złączył naszą wolę z wolą Jego Syna, byśmy pełnili Jego wolę (...) Sami jesteśmy całkowicie niezdolni do tego, ale zjednoczeni z Jezusem i dzięki mocy Jego Ducha Świętego, możemy Mu poddać naszą wolę i zdecydować się na wybór tego, co zawsze wybierał Jego Syn: czynić to, co podoba się Ojcu” (2825).

1.5. Miłość Maryi

„Bóg jest miłością” (J 4,8.16) i dlatego wiara w takiego Boga powinna być czynna przez miłość (Gal 5,6). Zostanie ona zweryfikowana na sądzie ostatecznym, który będzie jakby egzaminem z miłości. Wiara Maryi była czynną przez miłość. Znakiem tej miłości jest Serce Maryi. W biblijnej wizji serce oznacza całe wnętrze człowieka. Biblia widzi w nim istotę osoby ludzkiej. Tą istotą osoby Maryi jest miłość: miłość, która pragnie chwały Boga i która macierzyńską miłością otacza ludzi.

Modlitwa zawiera tytuł „Matka miłosierdzia”. Tytuł ten można skomentować modlitwą św. Bernarda: „Ty, która znalazłaś łaskę u Boga! Któż zdoła ogarnąć hojność, bezmiar, wspaniałość i głębię Twego miłosierdzia? Hojnie przychodzisz z pomocą wszystkim, którzy Cię wzywają, i tak będzie aż do dnia ostatecznego. Pełna jest ziemia Twojego miłosierdzia! Sięga ono aż po jej krańce, przynosi odnowę królestwa niebios, zbawienie pogrążonym w mrokach i cieniu śmierci. Bo dzięki Tobie zaludnia się niebo i opróżnia otchłań, powstaje z gruzów niebiańska społeczność, a przywrócone zostaje życie zagubionym i w swym nieszczęściu oczekującym zbawienia. Pełna miłości i współczucia, wszystkim litościwa, zawsze łaskawa przychodzisz z pomocą”. Konsekwencją tak rozumianego tytułu „Matka miłosierdzia” jest prośba: „Matko, zbaw nas, ochraniaj od nawałnic piekła”. Prośba ta nawiązuje do protoewangelii, ale w wersji Wulgaty św. Hieronima, która utrwaliła maryjne

tłumaczenie, wprowadzając zmianę rodzaju: *ipsa conteret* – „Ona zmiążdży”. Na cudownym medaliku objawionym św. Katarzynie Laboure (1831) Maryja przedstawiana jest w białej sukni i niebieskim płaszczu, pod stopami ma kulę ziemską i węża z jabłkiem w paszczy. Jest zatem tą, która pokonuje szatana. Zarówno sam tytuł: „Matka Miłosierdzia”, jak i prośba: „Matko, zbaw nas, ochraniaj od nawałnic piekła”, muszą być chrystologicznie zreinterpretowane. Według encykliki *Dives in misericordia* „w Chrystusie i przez Chrystusa jest szczególnie «widzialny» Bóg w swoim miłosierdziu” (2). Przez Chrystusa do Tego miłosiernego Boga w liturgii zanoszona jest prośba: „zachowaj nas od wiecznego potępienia”. W tym kontekście trzeba odwołać się do słów *Lumen gentium*: „Żadne bowiem stworzenie nie może być nigdy stawiane na równi ze Słowem wcielonym i Odkupicielem, ale jak kapłaństwo Chrystusa w rozmaity sposób staje się udziałem zarówno świętych szafarzy, jak i wiernego ludu, i jak jedna dobroć Boża w rozmaity sposób rozlewa się realnie w stworzeniach, tak też jedyne pośrednictwo Odkupiciela nie wyklucza, lecz wzbudza u stworzeń rozmaite współdziałanie, pochodzące z uczestnictwa w jednym źródle. Otóż Kościół nie waha się jawnie wyznawać taką podporządkowaną rolę Maryi, ciągle jej doświadcza i zaleca ją sercu wiernych, aby oni wsparci tą macierzyńską opieką, jeszcze silniej przyglnęli do Pośrednika i Zbawiciela” (62). Również Maryja nie może być stawiana na równi ze swoim Synem, któremu też podporządkowane jest wstawiennictwo. Ona sama doświadczyła miłosierdzia swojego Syna i Jej wstawiennicza modlitwa o miłosierdzie dla ludzi jest podporządkowana Jego jednemu pośrednictwu.

1.6. Maryja uzdrowieniem chorych

Przypomina o tym krótkie *Rozważanie*, a *Modlitwa* zawiera prośbę o zdrowie duszy i ciała. Takim całościowym uzdrowieniem człowieka będzie zbawienie. Uzdrowienia dokonywane przez Jezusa są znakami tego zbawienia. Grzech zakłócił relację z Bogiem, co w konsekwencji odbiło się na człowieku w postaci chorób. Jezus, przywracając relację z Bogiem, daje zbawienie, którego ilustracją jest zdrowie. Odzyskanie zdrowia i naprawienie zniszczonej przez grzech relacji z Bogiem ściśle się ze sobą łączą. Ten związek zdrowia i zbawienia wyraża greckie słowo *sodzo* – zbawiać, pochodzące od *saos* – zdrowy. Również łacińskie słowo *salus* oraz niemieckie słowo *heil* wyrażają zarówno *zdrowie*, jak i *zbawienie*. Zbawienie będzie więc oznaczało zdrowie człowieka, bo zostaną usunięte zakłócenia w relacji człowieka z Bogiem. Według Benedykta XVI „Człowiek jest bytem relacyjnym. Jeśli zostanie zaburzona pierwsza, podstawowa relacja człowieka – relacja do Boga – wtedy żadna inna rzecz nie może być tak naprawdę w porządku. To właśnie pierwszeństwo wchodzi w grę w orędziu i działalności Jezusa. Jezus chce najpierw wskazać człowiekowi na sam rdzeń jego nieszczęścia

i dać mu do zrozumienia, że jeśli to w tobie nie zostanie uzdrowione, wtedy mimo wszystkich znalezionych dobrych rzeczy nie będzie prawdziwie uzdrowiony”⁶. W świetle tej wypowiedzi papieża należałoby zreinterpretować prośbę o zdrowie duszy i ciała. Powinna to być prośba o taką relację z Bogiem, jaką miała Maryja. Na bazie tej relacji możliwa jest antycypacja zbawienia będącego zdrowiem całego człowieka. We wstawiennictwie Maryi o zdrowie duszy i ciała należałoby widzieć modlitwę o zbawienie, jak ta z Kanonu Rzymskiego: „i dołącz do grona swoich zbawionych”. Zbawienie, wbrew opinii wielu współczesnych teologów, nie jest zagwarantowane każdemu człowiekowi w stu procentach. Gdyby tak było, niezrozumiałe byłyby słowa Apostoła Pawła: „zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem” (Flp 2,12).

1.7. Grób Maryi w dolinie Jozafata

Według Tomasza z Akwinu „W *Dziejach Apostolskich* czytamy: «Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba». Lecz Jezus wstąpił do nieba z Góry Oliwnej, która wznosi się nad Doliną Jozafata. A więc i w pobliżu tych miejsc Chrystus przyjdzie dla sprawowania sądu” (*Suma teologiczna*, Supp. 88, 4). Tomasz nie widzi problemu pomieszczenia w Dolinie Jozafata całej zmartwychwstałej ludzkości. „Nieduża nawet przestrzeń może zmieścić wielkie mnóstwo ludzi. Wystarczy zatem dla pomieszczenia tłumu sądzonych przyjąć jakąkolwiek bądź przestrzeń w pobliżu tego miejsca, byleby tylko z niej mógł on widzieć Chrystusa, który unosząc się w powietrzu i błyszcząc największą jasnością, mógłby być z daleka widziany” (*Suma teologiczna*, Supp. 88, 4). Jednak ten sam Tomasz z Akwinu wiąże paruzję Jezusa z Jego Przemienieniem na Taborze: „W Przemienieniu została zawczasu ukazana jasność przyszłej chwały” (*Suma teologiczna* III, 45, 4). Paruzja, tak jak Przemienienie, będzie apokalipsą: „Jak działo się za dni Noego (...) tak samo będzie w dniu, kiedy Syn człowieczy się objawi” (Łk 17,30). Apokalipsa oznacza odsłonięcie tego, co zakryte. Tak jak na Taborze Pan Jezus pozwolił zobaczyć wybranym apostołom blask swojego bóstwa, tak w czasie paruzji blask Jego bóstwa zostanie odsłonięty przed wszystkimi ludźmi. To wydarzenie dokona się z czasem i przestrzenią, a nie w czasie i przestrzeni, podobnie jak stworzenie dokonało się z czasem, ale nie w czasie. Dlatego też nie trzeba, ani nawet nie można przyjmować, że sprawowanie sądu przez Chrystusa dokona się w Dolinie Jozafata.

W *Modlitwie* wymieniony jest anioł śmierci. W tradycji żydowskiej aniołem śmierci jest Samael. W żydowskich Świętych Księgach Kabały, Samael jest uznawany za piątego archaniola świata – wykonawcę wyroków śmierci

⁶ J. Ratzinger/Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu* I, Kraków 2012, 63.

wydanych przez Boga. Pojawia się również w książce Umberto Eco *Imię róży*. Powołuje się na niego Remigiusz z Varagine, klucznik opactwa, mnich, były heretyk. W *Modlitwie* chodzi jednak o tych aniołów, którzy w czasie paruzji zbiorą wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba (Mk 13,27). W momencie śmierci człowieka dokonuje się już to, co w czasie paruzji. Można w tym widzieć teologię śmierci, która tak jak dla Apostoła Pawła, tak i dla wierzącego powinna być „zyskiem”, bo rozstanie z życiem oznacza bycie z Chrystusem (Flp 1,21-24). Komunia budowana z Chrystusem w ziemskim życiu, także ta eucharystyczna, osiąga swój szczyt w śmierci wierzącego. Bycie z Chrystusem przed śmiercią osiąga swoją pełnię w śmierci.

2. Stacje chwalebne

2.1. Pusty grób Maryi

Nikt nie był świadkiem wniebowzięcia Maryi, tak jak nikt nie był świadkiem zmartwychwstania Chrystusa. Wniebowzięcie Maryi oznacza Jej zmartwychwstanie oparte na zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa i antycypujące powszechne zmartwychwstanie umarłych. Pierwszymi wśród zbawionej ludzkości są Nowy Adam – człowiek Jezus Chrystus i Nowa Ewa – Maryja, jak w upadku ludzkości miała udział para: Adam i Ewa.

W *Modlitwie* pojawia się tytuł Maryi „Niepokalana”. Nabożeństwo *Drózek maryjnych* jest starsze od zdogmatyzowania niepokalanego poczęcia w 1854 roku. Dogmat ten jakby drzemał w pobożności ludowej. Nie można jednak z niepokalanego poczęcia czynić argumentu za wniebowzięciem Maryi. Maryja, tak jak Jezus, choć była zachowana od grzechu pierworodnego, to jednak nie została zachowana od jego skutków. Dlatego jest czczona jako Matka Boża Bolesna i dlatego też doświadczyła śmierci jak Jezus. Można jednak powiedzieć, że doskonale odkupiona została doskonale zbawiona, bo Jej zbawienie już obejmuje duszę i ciało w ich jedności.

2.2. Pierwsze dzieło Maryi w niebie

Według *Rozważania* tym pierwszym dziełem jest wyzwolenie dusz z mąk czyśćcowych. Do tego pierwszego dzieła Maryi w niebie nawiązuje *Modlitwa*, w której też jest mowa o „duszach cierpiących” i możliwości ulżenia „w ich boleściach”. Słowa „męki”, „cierpienia”, „boleści” zdają się sugerować, że czyściec jest piekłem do czasu. Taki obraz czyścica należy skorygować. Musi on odpowiadać wizji Boga, który jest miłością i dlatego czyściec powinien być przedstawiany jako miłość oczyszczająca. Taką wizję czyścica można odnaleźć u św. Katarzyny

z Genui, dla której czyściec jest „ognistym piecem miłości Bożej”⁷, w którym można znaleźć miłosierdzie⁸. „Największą karą dla duszy w czyścicu jest widzieć na sobie coś, co nie podoba się Bogu”⁹. Dlatego „cierpienia czyścicowe nie są mniejsze od piekielnych, lecz gdy się je porówna z celem duszy i Miłością Bożą – są po-niekąd niczym”¹⁰. W sumie „Z wyjątkiem świętych w niebie, nie przypuszczam, aby u kogokolwiek można spotkać zadowolenie równe temu, jakie odczuwa dusza w czyścicu: wzrasta ono z każdym dniem pod wpływem działania Bożego na duszę, a to działanie wzmaga się w miarę ustępowania jego przeszkody”¹¹.

2.3. Powitanie Maryi w niebie

W *Rozważaniu* Maryja jest porównana do księżyca jaśniejącego wśród gwiazd. Porównanie to można by skomentować słowami Matthiasa Scheebena: „*Lumen gloriae* jest wypełnieniem *lumen gratiae*”¹². Pełna łaski osiągnęła pełnię, którą daje łaska.

W *Modlitwie* pojawia się tytuł „Królowa nieba”, który nawiązuje do antyfony maryjnej „Regina Coeli”. Jest to utwór nieznanego autorstwa (niekiedy przypisuje się autorstwo św. Grzegorzowi Wielkiemu). Jego istnienie już w XII wieku potwierdza Antyfonarz z opactwa św. Lupo z Benewentu. Śpiewano go w liturgii franciszkańskiej w XIII wieku. Papież Mikołaj III (1277-1280) wprowadził ją do brewiarza rzymskiego. 20 kwietnia 1742 roku papież Benedykt XIV zdecydował, by odmawiać tę modlitwę w okresie wielkanocnym zamiast modlitwy Anioł Pański. Paschalny tytuł „Regina Coeli” przypisywany Maryi pośrednio podkreśla, że wniebowzięcie było rozszerzeniem na Nią zmartwychwstania Chrystusa.

2.4. Pokłon oddany Maryi przez świętych Starego Testamentu

Do grona tych świętych zaliczono proroków, którzy przepowiadali o Niej, jak również Jej rodziców Joachima i Annę oraz męża św. Józefa. O imionach rodziców Maryi mówi apokryficzna Ewangelia Jakuba. Ona też podaje szczegóły dotyczące św. Józefa będącego starcem, który miał już synów. Apokryfy mają więc wpływ na *Dróżki maryjne*. Innym apokryfem jest *Transitus Mariae*, na który powoływał się Peregryn z Opola w kazaniu na Wniebowzięcie Błogosławionej Dziewicy. W tym kazaniu mowa jest m.in. o pogrzebie Maryi i zmartwychwstaniu Jej ciała¹³.

⁷ Św. Katarzyna z Genui, *Rozprawa o czyścicu*, Wrocław 2001, 51.

⁸ Tamże, 47.

⁹ Tamże, 48.

¹⁰ Tamże, 45-46.

¹¹ Tamże, 34.

¹² M. Scheeben, *Die Mysterien des Christentums*, w: *Gesammelte Schriften*, Münster 1941, 545.

¹³ B. Kochaniewicz, *Średniowieczni dominikanie o Matce Bożej*, Kraków 2008, 140.

W *Modlitwie* pojawia się tytuł „Matko moja”. Wzywanie Maryi jako Matki nie może zmarginalizować prawdy o Kościele jako Matce. Wcześniej niż Maryja „matką *naszą*” (*Ecclesia Mater*) nazywany był Kościół¹⁴. Model Kościoła jako Matki należałoby eksponować w kontekście bezkościelnego chrześcijaństwa. Według Klause Bergera jest to chrześcijaństwo mieszkające na zewnątrz portali Kościołów¹⁵ lub są to chrześcijanie, dla których Kościół przestał być duchową ojczyzną¹⁶. Bezkościelne chrześcijaństwo jest wynikiem teologii liberalnej, która wykopała jakby przepaść pomiędzy Jezusem a Kościołem. Konsekwencją wykopania tej przepaści jest uznanie religijnego indywidualizmu za najwyższe dobro. Tymczasem Kościół jest chciany przez Jezusa, który mówi o nim *mój Kościół* (Mt 16,18) i tylko w tym Kościele i dzięki jego misji głoszenia Słowa Bożego można stać się wierzącym *ex auditu*. Chrześcijanin zawdzięcza więc Kościołowi: nauczanie prawdziwej wiary, łaski sakramentalne i życie we wspólnocie kościelnej¹⁷. Dlatego wciąż aktualne są słowa św. Cypriana: „Kto nie ma Kościoła za matkę, ten nie ma Boga za Ojca”.

2.5. Maryja przedstawiona przez Jezusa Trójcy

Ukazanie związku Maryi z Trójcą Świętą ma znaczenie ekumeniczne. Punkt 11 *Dekretu o ekumenizmie* powiada, że: „Porównując doktryny, niech pamiętają o istnieniu porządku czy «hierarchii» prawd nauki katolickiej, ponieważ różny jest ich związek z fundamentami wiary chrześcijańskiej”. Fundamentem zaś wiary chrześcijańskiej jest dogmat trynitarny. W świetle tego dogmatu należałoby spojrzeć na dzielącą chrześcijan Matkę Pana. Próbuje to uczynić Grupa z Dombes w dokumencie: „Maryja w Bożym planie i w komunii świętych”: „Nigdy bowiem nie wolno rozważać Jej osoby oddzielnie”. Maryja jako stworzenie jest córą Ojca, matką Syna Bożego oraz członkiem Kościoła, którego uświęca Duch Święty (II, 120-121). Powiązanie Maryi z tajemnicą Trójcy Świętej doprowadziło Grupę z Dombes do wniosku, że „nie ma niczego w osobie Maryi, co pozwala czynić z niej symbol tego, co nas dzieli” (III, II, 336).

Modlitwa stanowi prośbę o umocnienie nadziei, która w każdym czasie podawana jest próbom. Marksizm był podejrzliwy wobec chrześcijańskiej nadziei, która miałaby działać jak *opium*, odrywając człowieka od przemiany ziemskiego świata poprzez ludzenie go jakimś pozaświatowym szczęściem. Pod wpływem tej krytyki nadzieja stała się wstydlivym i przez to zapomnianym tematem na

¹⁴ A. Nadbrzeżny, *Od Matki Odkupiciela do Matki wszystkich wierzących. Mariologia Edwarda Schillebeeckxa*, Lublin 2005, 134.

¹⁵ K. Berger, *Wierzyć bez Kościoła?*, Poznań 2007, 37.

¹⁶ Tamże, 34.

¹⁷ J. Ratzinger, H.U. von Balthasar, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007, 119.

gruncie teologii chrześcijańskiej. Pośrednio wskazują na to dokumenty Soboru Watykańskiego II, który chrześcijańskiej nadziei poświęcił tylko jeden rozdział w konstytucji *Lumen gentium*, natomiast zadaniom Kościoła w świecie współczesnym całą konstytucję *Gaudium et spes*. Nadzieję chrześcijańską z beznadziejnej sytuacji na gruncie teologii uratował pośrednio neomarksistowski filozof Ernst Bloch. W swoim dziele *Das Prinzip Hoffnung* przekonująco wykazał, że nadzieja jest motorem postępu we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, a jej brak stanowi istotę śmierci. Jednak przedmiot nadziei ukazany przez Blocha jest przedmiotem chrześcijańskiej nadziei zrealizowanym rękami człowieka na ziemi. Tym przedmiotem jest bowiem ojczyzna jako *summum bonum*, czyli kraj szczęścia, wolności, dezalienacji, złotego wieku, kraj opływający mlekiem i miodem¹⁸. W tej ojczyźnie człowiek będzie nawet eksterytorialny w stosunku do śmierci. W człowieku jest bowiem *Das-sein*, czyli to, czym jest obecnie oraz *Da-sein*, czyli to, czym będzie w przyszłości. Śmierć kruszy jakby skorupę owego *Da-sein*, ale nie narusza jego jądra, które pozostaje eksterytorialne w stosunku do śmierci¹⁹. Filozofia nadziei Blocha zainspirowała reformowanego teologa Jürgena Moltmanna. W swojej książce *Theologie der Hoffnung* wszedł w dyskurs z Blochem, ukazując deficyt refleksji nad nadzieją na gruncie teologii, wskutek czego nadzieja zaczęła się sekularyzować i stała się domeną różnych ruchów społeczno-politycznych chcących budować lepszą przyszłość na ziemi. Moltmann poddał krytyce zarówno chrześcijaństwo, które wiązało nadzieję wyłącznie z tym, co nastąpi po śmierci, jak i różne ruchy społeczno-polityczne, które głoszą utopię przybierającą kształt przedmiotu chrześcijańskiej nadziei zrealizowanego rękami człowieka na ziemi. Przedmiot chrześcijańskiej nadziei jest rozpięty pomiędzy *już* i *jeszcze nie*. Jako *już* nadzieja ma wymiar historyczny oznaczający zaangażowanie w sprawy tego świata. Jako *jeszcze nie* nadzieja ma wymiar transcendentny powiązany ze zmartwychwstaniem Jezusa przełamującym barierę śmierci, o którą rozbijały się wszystkie ludzkie nadzieje²⁰. Moltmann zainspirował katolickich teologów do refleksji nad nadzieją. Owoce tej refleksji można odnaleźć w teologii Josepha Ratzingera: „Można więc określić nadzieję jako antycypację tego, co ma nadejść. To «jeszcze nie» jest w niej w jakiś sposób już obecne”²¹. Nadzieja, której przedmiot – przyszłe dobro – obecny jest już w terażniejszości, „staje się ona siłą, która człowieka popycha do wyjścia, nie

¹⁸ E. Bloch, *Das Prinzip Hoffnung*, III, Frankfurt am Main 1959, 1627.

¹⁹ Zob. tamże, 1387-1391.

²⁰ Zob. Z. Danielewicz, *Ku Bogu – „wszystkiemu we wszystkim”*. Holistyczna eschatologia Jürgena Moltmanna, Gdańsk 2009, 108-110.

²¹ J. Ratzinger, *Nadzieja*, Communio nr 4 (1984) 8.

dozwalając mu nigdy powiedzieć: zatrzymaj się jednak, jesteś tak wspaniały”²². W ten sposób zamiast kultury wspominania powstaje kultura nadziei. Kultura wspominania tonie w nostalgii i ostatecznie ginie w grobie pamięci. Kultura nadziei tworzy zaś lepszą przyszłość. Taka teologia nadziei lokuje się pomiędzy sekciarską ucieczką z tej ziemi a utopią zbudowania rajy na ziemi.

2.6. Ukoronowanie Maryi

Komentarzem do *Rozważania* mogłaby być encyklika papieża Piusa XII *Ad caeli Reginam* z 1954 roku. Tytuł ten papież próbuje uzasadnić samym imieniem *Maria*. Odwołując się do Piotra Chryzologa, Pius XII pisze, że *Maryja* znaczy w języku syryjskim i hebrajskim *Pani*, a zatem w momencie zwiastowania Anioł nazywa Ją *Panią*. Jednak królewska godność Maryi jest udziałem w królewskiej godności Jej Syna: „Albowiem, prawdę mówiąc, w pełnym właściwym i absolutnym załączeniu jeden jest Król, Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek; lecz i Maryja choć tylko w pewnej mierze i tylko analogicznie – jednakże jako Matka Chrystusa-Boga, jako współniczka w dziele Boskiego Odkupiciela, w Jego zapasach z wrogami, jak i w zwycięstwie nad nimi – uczestniczy również w królewskiej godności”. Współcześnie ukoronowanie Maryi można by interpretować jako Jej przeobstwienie. Tak jak ma udział w zmartwychwstaniu Jezusa, to tak samo ma udział w Jego zasiadaniu po prawicy Ojca, co oznacza przeobstwienie Jego ludzkiej natury. Według teologii zachodniej przeobstwienie jest udziałem stworzeń w doskonałości natury Bożej, jednak bez zamiany natury ludzkiej w boską. Takim przeobstwieniem cieszy się już Maryja, która poprzez ukoronowanie zasiadła w Chrystusie po prawicy Ojca.

Modlitwa jest prośbą o uwielbienie z chórami aniołów Boga. Ta prośba spełnia się już w liturgii będącej łaską uczestnictwa w sprawowanej przez Chrystusa liturgii w niebie, która jest jedynym godnym Boga uwielbieniem. *Dróżki* wskazują zatem na liturgię.

2.7. Misterium nieba

Rozważanie wyraża tajemnicę nieba słowami Apostoła Pawła: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Według KKK „To doskonale życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane «niebem». Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia” (1024). Maryja wchodzi więc w definicję nieba.

²² Tamże.

Modlitwa przypomina również o możliwości piekła. Według Jana Pawła II „Potępienie pozostaje realną możliwością, jednakże bez specjalnego objawienia Bożego nie jest nam dane poznać, kogo z ludzi rzeczywiście to dotknęło. Myśl o piekle (a tym bardziej niewłaściwie interpretowane obrazy biblijne) nie powinna budzić irracjonalnego lęku, lecz stanowić konieczną i zbawienną przestrożę dla wolności, osadzoną w kontekście orędzia, że Jezus zmartwychwstały pokonał szatana, udzielając nam Ducha Bożego, w którym możemy wołać «Abba, Ojcie!» (Rz 8,15; Ga 4,6)».

3. Pozytywne i negatywne elementy krytyki mariologii *Drózek*

Konstytucja *Lumen gentium* stwierdza, że „Maryja, która wkroczywszy głęboko w dzieje zbawienia, łączy w sobie w pewien sposób i odzwierciedla najważniejsze treści wiary” (65). Mariologia, którą wyrażają modlitwy świętojańskich drózek maryjnych, odzwierciedla najważniejsze treści wiary. Wniebowzięcie, wokół którego koncentrują się *Dróżki*, jest wpisane w misterium paschalne Chrystusa. Maryja przez Chrystusa i według Jego wzoru dokonuje paschy – przez śmierć do zmartwychwstania. *Dróżki* mają zatem orientację paschalną, co współgra z dzisiejszą teologią paschalną, którą ukazał Wacław Hryniewicz w trylogii *Chrystus nasza Pascha*²³, *Nasza Pascha z Chrystusem*²⁴, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*²⁵.

Na misterium paschalnym bazuje świętojańska teologia nadziei. Jej przedmiotem jest niebo. Jest ono *lumen gloriae*, do którego prowadzi *lumen gratiae*. Może to *lumen gratiae* za mało dochodzi do głosu w porównaniu z tym, co *Rozważania* i *Modlitwy* mówią o możliwościach Maryi czy zasługach człowieka. Jednak do wszystkich *Rozważań* i *Modlitw* należy odnosić modlitwę wstępną do *Drózek*: „Udziel nam łaski, abyśmy przez godne rozpamiętywanie tych tajemnic uzyskali tkliwą miłość ku Maryi, naśladowanie Jej cnót, ustawiczną Jej opiekę, a szczególnie Jej obronę przeciw pokusom szatańskim teraz i w ostatniej godzinie śmierci”. Może niedoskonale, ale jednak w tej modlitwie dochodzi do głosu zasada synergizmu, według której to „Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wola” (Flp 2,13), co nie wyklucza jednak przestrogi: „zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem” (Flp 2,12). Nadzieja zbawienia powiązana jest również z czyścicem. Taki stan podpowiada doświadczenie życiowe. Otaczająca człowieka rzeczywistość jest szara: nie ma tak dobrego człowieka, o którym nie można by powiedzieć czegoś złego i odwrotnie, nie ma

²³ Zob. W. Hryniewicz, *Chrystus nasza Pascha*, Lublin 1982.

²⁴ Zob. tenże, *Nasza Pascha z Chrystusem*, Lublin 1987.

²⁵ Zob. tenże, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata*, Lublin 1991.

tak złego człowieka, o którym nie można by powiedzieć czegoś dobrego. Papież Benedykt XVI tak mówi o czyścicu: „Jest to jednak błogosławione cierpienie, w którym święta moc Jego [tj. Boga] miłości przenika nas jak ogień, abyśmy w końcu całkowicie należeli do siebie, a przez to całkowicie do Boga” (*Spe salvi* 47). Z tak rozumianym czyścicem powiązana jest nadzieja ocalenia, tak jakby przez ogień (por. 1 Kor 3,15). Można nawet powiedzieć, że z czyścicem wiąże się nadzieja zbawienia dla wszystkich. Kościół nie określił bowiem, kto jest wykluczony z czyścica i za kogo nie można się modlić. Trzeba jednak dokonać korekty wizji czyścica obecnej na *Drózkach maryjnych*. Wizja ta bowiem może sugerować, że czyściec przypomina jakiś doskonale zorganizowany kosmiczny obóz koncentracyjny. Również *Dróżki* powinny uczyć o czyścicu jako miłości oczyszczającej.

Mariologia *Drózek* wyraża duchowość naśladowania. Maryja jawi się jako doskonała uczennica Chrystusa, która idzie drogą błogosławieństw. Do wejścia na tę drogę zachęca własnym przykładem. W tej duchowości naśladowania można znaleźć coś na Rok Wiary. „Wiara” jest zarówno aktem wierzenia lub zaufania, jak i tym, w co się wierzy lub co się wyznaje, czyli odpowiednio *fides qua* i *fides quae*. Akt wierzenia lub zaufania ustanawia osobistą relację z Chrystusem – „wierzę Tobie”. Ta osobista relacja z Chrystusem implikuje „wierzę w coś”, czyli znajomość objawionego przedmiotu wiary, który można poznać w naturalnym środowisku wiary – Kościele. Wiara Maryi jest posłuszeństwem Bogu i jest czynna przez miłość. Są to istotne elementy wiary rozumianej jako *fides qua*.

W *Drózkach* obecna jest zarówno mariologia *odgórna*, jak i *oddolna*. Mariologia *odgórna* ukazuje Matkę Pana w świetle czterech dogmatów maryjnych, którymi są Maryja zawsze Dziewica, Boża Rodzicielka, niepokalane poczęcie, wniebowzięcie. Gdy powstawały *Dróżki*, istniały jedynie tylko dwa pierwsze dogmaty. Pobożność ludowa знаła już jednak prawdę o niepokalanym poczęciu i wniebowzięciu, co tylko potwierdza, że jest ona owocem zmysłu wiary wierzących. Mariologia *oddolna* próbuje spojrzeć na Matkę Pana nie z „wysokości” dogmatu, lecz z perspektywy codziennego życia. W tym codziennym życiu Maryja nie miała żadnych przywilejów. Przywileje łaski nie przekładały się na przywileje codziennego życia. W codziennym życiu Maryja kroczyła drogą błogosławieństw, czyli ubóstwa i pokory.

Mariologia świętojańskich *Drózek* nie wypada najgorzej pod względem ekumenicznym. W praktyce liturgicznej Kościoła prawosławnego znane jest oficjum święta Zaśnięcia i obrzędu Pogrzebu Bogurodzicy. Analizując je, można odtworzyć ostatnie dni życia i zaśnięcia Bogurodzicy²⁶. Są one podobne do tych,

²⁶ Zob. J. Kostiuczuk, *Obrzęd pogrzebu Przenajświętszej Bogurodzicy*, EΠΙΛΗΠΙΣ (2001) zeszyt 5 (18), 65-73.

które można odtworzyć w oparciu o świętojańskie *Dróżki*. Widoczne w *Dróżkach* powiązanie Maryi z Chrystusem i z Trójcą Świętą oddała zarzut mariolatrii, tym bardziej, że dróżki wspominają o należytym Bogu chwale. Ze względu na ekumenizm należałoby jednak obecną w *Dróżkach* koncepcję wstawiennictwa Maryi dopasować do *Lumen gentium*. Musi ono być podporządkowane jednemu pośrednictwu Jezusa Chrystusa. Maryja nie może się jawić jako autonomiczna pośredniczka obok jedyne go pośrednika Jezusa Chrystusa.

W sumie więc krytyka ludowej mariologii zawartej w świętojańskich *Dróżkach maryjnych* nie wypada najgorzej. Zdecydowanie przeważają pozytywne aspekty tej krytyki nad negatywnymi. *Dróżki* niejako „bez ściemnień” odzwierciedlają najważniejsze prawdy wiary, których skrzyżowaniem jest mariologia. Wykazują więcej konsonansów niż dysonansów ze współczesną teologią. Widać więc na nich tchnienie Ducha Świętego, które jest źródłem pobożności ludowej, ale i inspiracji dla teologów. Teologia i pobożność ludowa mają tego samego promotora – Ducha Świętego.

Summary

POPULAR MARIOLOGY IN THE LIGHT OF THE THEOLOGICAL CRITIQUE AS ILLUSTRATED BY THE PATHS OF THE MOST HOLY VIRGIN MARY ON SAINT ANNE'S MOUNTAIN

The author of the article, *Popular Mariology in the Light of the Theological Critique as Illustrated by The Paths of the Most Holy Virgin Mary on Saint Anne's Mountain* argues that Marian devotions constitute a significant element of popular piety. One of its forms is revealed in *the Paths of the Most Holy Virgin Mary*, which comprise 7 sorrowful, funerary and glorious stations. It is in *the Paths* that both the *from above* and *grassroots* Mariology can be identified. The *from above* Mariology depicts the Mother of the Lord in the light of the four Marian dogmas i.e. Mary Ever-Virgin, Mother of God, the Immaculate Conception and the Assumption. As the Paths were being created, there existed the first two dogmas only. Popular piety, however, had already been familiar with the Immaculate Conception and the Assumption. This goes to show that popular piety stems from the sense of faith of the believers. The *grassroots* Mariology attempts at perceiving the Mother of the Lord not from the dogmatic (higher) perspective, but from that of everyday life. In her daily life, the Blessed Virgin Mary had no privileges. The privileges of grace did not find their manifestation in the privileges of everyday life. In her daily life, Mary would follow the path of beatitudes, namely that of poverty and of humility.